Nr. 251. Kraków, Piątek 12 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 30 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „Kurjer“ — Kraków.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 21 września, jako w rocznicę założenia „Kurjera Polskiego“ wydany będzie numer podwójny w liczbie 20.000 egzemplarzy i rozesłany na okaz obywatelom ziemskim, duchowieństwu, przemysłowcom, kupcom i szerszym kołom inteligencji.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“. Kraków, ul. Szewska l. 7, I. piętro.

Z tymże numerem zaprowadzamy drobne ogłoszenia, po cenie dwa centy od wyrazu zwykłym drukiem, a pięć centów tłustym drukiem. Minimum ceny ogłoszenia dwadzieścia pięć centów.

Ogłoszenia te pomieszczane będą pod stałemi rubrykami: „Nauka i wychowanie“, „Posady i prace“, „Kupno i sprzedaż“, „Interesa handlowe i majątkowe“, „Lokale“, „Doniesienia osobiste“, „Doniesienia rozmaite“.

Administracja „Kurjera Polskiego“ prowadzić będzie dokładną ewidencję ogłoszeń i wpływających skutkiem nich listów i ofert, i przechowywać je przez dni 10 lub odsyłać interesowanym, a na żądanie służyć będzie chętną i szczegółową informacją.

Ludzie całkiem ubodzy, poszukujący pracy, którzy mogą się wykazać przed Administracją dobremi świadectwami, zwolnieni będą od należytości za ogłoszenia.

Pogląd na żywotność Kółek rolniczych.

III.

W sprawie dostarczania członkom nasion, zarząd Kółek rolniczych również w podobny sposób winien postąpić. Tu jednak potrzeba się zabezpieczyć i zażądać rękojmi od właścicieli składów nasion, gdyż moglibyśmy nie jeden przypadek przytoczyć, na jakie straty i zawody narażeni bywają członkowie Kółek rolniczych.

Tak przy sprzedaży kości nawozowych, do karmy, jako też nasion, winni panowie producenci dołączać jasne, krótkie, a przedewszystkiem popularnym językiem skreślone objaśnienia, które w książeczki ujęte, dostarczałyby członkom pożądanych wskazówek.

Przystąpmy teraz do nadzoru, czyli kontroli wykonywanej przez Zarząd główny nad pojedynczemi Kółkami rolniczemi w całym kraju. Jest to zadanie rzeczywiście nader trudne. Zawiązać Kółko rolnicze, jeżeli są ku temu w pewnej miejscowości szczere chęci i dobra wola — zadanie to daje się uskutecznić, ale rzecz inna, znaleźć odpowiedniego kierownika takiego Kółka. Żywotność Kółek polega głównie na tem, aby oświata teoretyczna była bezwarunkowo połączoną z przykładami praktycznemi. Bez tego zastosowania, ruch Kółek zaledwie gdzieśkolwiek tylko wydać może plon i to lichy. Kilkoletnia praktyka bowiem przekonuje, jakim trudnościom podlega zbieranie się Kółek na wspólne czytanie i pogawędki o gospodarce rolnej. Rzecz to bardzo naturalna, jeżeli zważymy, że nie w każdem Kółku znajdują się członkowie, którzyby nie tylko byli uzdolnieni do prowadzenia dyskusji gospodarskiej, ale posiadali chociażby tylko dar zrozumiałego i do przekonania trafiającego czytania. A jeżeli się chcemy i nad tem zastanowić, że nasze piśmiennictwo ludowe jeszcze bardzo wiele pozostawia do życzenia, gdy mało mamy autorów ludowych, którzyby się umieli naginać, pisząc tak, aby ich lud rozumiał, że wreszcie oprócz treściwie napisanego artykułu, niezbędnem jest ustne objaśnianie każdego zdania, to pojmiemy, że takie zebrania przynoszą nadzwyczaj małe korzyści, albo też zniechęcają nawet i zobojętniają członków. Również przekonano się, że zebrania Kółek z małemi wyjątkami są tylko możebne w porze zimowej, a więc cała rzecz może się tylko obracać w kole teorji.

Zarząd główny Kółek rolniczych przeświadczywszy się o tem, wprowadził w ruch owe czynności delegatów wędrownych. Dziwić się nie można, że dla braku odpowiednich środków, liczba tych delegatów jest za szczupłą, niedostateczną, i że skutkiem tego zwiedzają Kółka raz, a najwyżej dwa razy do roku, i to z takim pośpiechem, że w niejednem ognisku Kółka rolniczego mogą zabawić zaledwie kilka godzin. Winniśmy i o tem nie zamilczeć, że znowu wybór odpowiednich osobistości na delegatów jest nadzwyczaj trudny, a często mimo woli głównego Zarządu bywa nominacja takiego delegata rodzajem „synekury“. Zdarza się bowiem, że delegat zresztą człowiek najuczciwszy i najzacniejszy, wykazać może taki stan służby w społeczeństwie, że jako obywatel i właściciel ziemski „stracił“; na dzierżawie „stracił“, był dalej pełnomocnikiem, rządcą, kontrolorem, a i na tych pozycjach nie mógł się utrzymać — „stracił“, nareszcie widząc, że zawód rolniczy nie przynosi mu żadnych korzyści, zebrał ostatnie okruchy mienia, rzucił się do handlu, lub innych różnych przedsiębiorstw i znowu — „stracił“. Po takich smutnych doświadczeniach ujrzał się wreszcie wraz z żoną i dziećmi na miejskim bruku, a że żyć koniecznie trzeba, chwytał za każdą deskę ratunkową. Że zaś nazywano go człowiekiem porządnym, uczciwym, ulitowano się jego doli i został w końcu delegatem Kółek rolniczych. Pojmujemy, jak trudno u nas w jakimkolwiek kierunku o odpowiednich ludzi, ale nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że szczególnie wówczas troskliwie badać należy charakter, wiedzę i uzdolnienie, gdy dana jednostka ma być powołaną na doradcę ludu w sprawach ekonomicznych. Wiele bowiem dobrego może zdziałać, ale nieskończenie wiele złego, jeżeli nieopatrznie, a nie daj Boże, ze złą wolą sprawować będzie obowiązki.

Jeżeli panowie delegaci objazdowi Kółek rolniczych mają chociaż w części odpowiedzieć zadaniu i położonemu w nich zaufaniu, to przy objazdach swych winni spełniać jak najsumienniej, co następuje:

Przedewszystkiem przyjechawszy do gminy, w której zawiązało się Kółko rolnicze, dobrawszy sobie jednego, lub kilku członków Kółka, powinien obejść z nimi, lub objechać granice gminy w całości, a potem badając każdą część pól, łąk i t. d. zbadać i notować rodzaje gleby, pokładów i wszelkich zmian. A byłoby bardzo pożądanem, aby p. delegat woził z sobą świder ziemny, któryby mu umożebnił poznawanie gleby i pokładów, chociażby na metr głębokości, by się przekonać, co się mieści, chociażby tylko pod najbliższą powierzchnią: jakie są warstwy ziemi, jakie gliny, torfy, wapienie a szczególniej margle. Na ten ostatni pokład należy p. delegatom zwrócić szczególną uwagę, gdyż takowy przedstawia nader ważny i cenny czynnik w gospodarstwach rolnych. Z badań tychże winien delegat, mianowicie z marglów wziąść okazy do Zarządu głównego i każdą taką gminę, a jeżeli można i najbliższą okolicę, krótko ale treściwie opisać. Zapiski takie staną się z czasem bardzo ważnemi wskazówkami i mogą być nawet podstawą dobrobytu gminy. Z taką samą troskliwością obowiązkiem jest delegata zbadanie przy tej sposobności i zwrócenie uwagi członków Kółek rolniczych, na przynależne im tak nazwane *tłoki gminne*, czyli pastwiska. Tego rodzaju tłoki gminne są rzeczywiście w Galicji czemś tak zdumiewającem, a nawet wstrętnem, że nawet opisać i wyrazić trudno.

Przypatrzy się tym wielkim obszarom w każdym powiecie, gdzie po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset morgów, jak oko zajrzy, widzimy tylko same kretowiska, na których nie rośnie trawa jakakolwiek, ale tylko rude ciemne mchy. Zaledwie z wiosną do końca maja a najdalej do połowy czerwca zieleni się licha trawka pomiędzy temi kretowiskami, następnie aż do jesieni jest to tylko bezpłodna pustynia, nie dająca żadnego pokarmu inwentarzowi.

Tak się przedstawiają tłoki na równinach, na przestrzeniach zaś pagórkowatych, lub na samem pasmie podgórskiem widzimy znowu całe obszary tych tłok pokryte jałowcem, cierniem, lub krzakami dzikiej róży!

Każdy powiat posiada takie tloki gminne, których obszary dochodzą kilku tysięcy morgów. Żałujemy, że pisząc to, nie mamy pod ręką statystycznych wypisów, które wskazują, że w jednym powiecie obejmują takie pastwiska gminne do 6.000 morgów. Jeżeli więc weźmiemy tylko chociaż przeciętną cyfrę, to na całym obszarze kraju leży parę kroć 100.000 morgów, przedstawiających jedynie nędzę i nieporadność naszego gospodarstwa włościańskiego. Zdaje się, że nie posuwamy się zanadto w poglądzie pesymistycznym, jeżeli w tym stanie gospodarki pastwisk widzimy jedną z główniejszych przyczyn biedy i nędzy rolnika włościanina. Przynajmniej to jest pewnem, że mianowicie dziś, gdzie gleba wskutek nieprawidłowego płodozmianu, na obszarach włościańskich doprowadzona jest do strasznego wyjałowienia, gdy dziś wogóle rolnik nasz bardzo mało może liczyć na dochody ze sprzedaży ziarna, a główną podstawą dobrobytu jest dlań hodowla bydła, to wobec stanu pastwisk wszelkie, chociażby najkosztowniejsze eksperymenta uszlachetniania ras inwentarza, sprowadzania kosztownych buhaji, są tylko ironją, gdyż ten uszlachetniany rozpłód znaleźć musi przedewszystkiem warunki do wyżywienia i rozrostu. Brak ten jest główną przyczyną, że nasi włościanie rolnicy sprzedają niezliczoną ilość cieląt, po ulęgnięciu w kilka lub kilkanaście dni. Gdybyśmy mieli do rozporządzenia chociaż z jednego roku dokładną statystykę w tym kierunku, tobyśmy się przekonali, że kraj traci rocznie miljony. Również jest faktem, niedającym się zaprzeczyć, że takie marnowanie inwentarza żywego nie praktykuje się w żadnym kraju cywilizowanym Europy na zachodzie, aż do naszych granic.

Walne zgromadzenie członków Kółek rolniczych.

(List „Kurjera Polskiego“).

Stanisławów 10 września.

Na zjazd członków Kółek rolniczych przybyło około 300 osób z różnych stron Galicji a nawet ze Śląska. Wśród zgromadzonych zauważyłem, prócz licznego zastępu włościan z zachodniej przeważnie części kraju, kilkudziesięciu mieszczan, kilkunastu obywateli ziemskich i blizko 30 księży. O godzinie 8 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele i cerkwi, poczem uczestnicy zjazdu udali się do sali kasynowej. Powitał ich tam pięknem przemówieniem burmistrz nasz, p. Szydłowski, imieniem miasta a imieniem Rady powiatowej p. Jaroszyński, który zarazem zaprosił wiecowników na wystawę bydła i wytworów przemysłu domowego.

Następnie przemawiał prezes Kółek p. Augustynowicz po polsku, a członek zarządu Mandybur po rusku. Mowy te przyjęto oklaskami. Z kolei p. Augustynowicz przedstawił komisarza rządowego i polecił odczytać nadesłane powitalne i gratulacyjne pisma. Tu zabrał głos p. Cielecki z Porowej, i w serdecznem przemówieniu wskazał na szlachtę wielkopolską, jako na wzór działaczy na niwie pracy obywatelskiej, wypowiadając zdanie, że konieczny jest bliższy związek krajowego Tow. gospodarczego z Kółkami rolniczemi. (Podnieśliśmy to w artykule wstępnym. *Przyp. Red.*) Zgromadzeni podziękowali mówcy rzęsistemi oklaskami.

W dalszym ciągu przemawiał p. Włodzimierz Gniewosz, zapewniając, że Tow. gospodarcze zawsze chętnie użycza swego poparcia Kółkom rolniczym i zwrócił uwagę na fakt, że właśnie najgorliwsi członkowie Tow. gospodarczego najwięcej się przyczyniają do rozwoju Kółek włościańskich.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego. Przemawiał pierwszy p. Stefan Wysocki, a po nim zabrał głos p. Merunowicz, który mówił bardzo wyczerpująco o kasach Reifeisena. Wskazawszy zalety tychże, pouczywszy zgromadzonych o organizacji kas, wypowiedział p. Merunowicz zdanie, że Kółka powinny wszelkiemi siłami starać się o ich zakładanie, aby ratować swych członków od wyzysku ze strony lichwiarzy żydowskich i nie żydowskich. Spółki Reifeisena dużo dobrego zdziałały w innych krajach, świetnie się rozwijają w Wielkopolsce i na Górnym Sląsku, więc dlaczegoż nie miałyby być pożyteczne dla naszych włościan? Zgromadzeni przyjęli przemówienie p. Merunowicza grzmotami oklasków, a następnie wywiązała się nad omówionym przez niego przedmiotem ożywiona dyskusja, w której udział wzięli zarówno włościanie, jak inteligencja.

W końcu przemawiali pp. Stefczyk i Biedroń o uszlachetnianiu zbóż. Referaty ich bardzo zainteresowały wszystkich włościan i dały powód do bardzo interesującej dyskusji. Niektórzy włościanie informowali się w powyższej sprawie po zakończeniu dzisiejszego zgromadzenia, prywatnie.

Jutro otwartą zostanie wystawa przeglądowa bydła, urządzona przy placu Mickiewicza. Wystawa wytworów przemysłu domowego umieszczona została w bazarze, a wzięli w niej udział także zamiejscowi producenci, jak fabryka koszyków w Wiązownicy, szkoła koszykarska w Jarosławiu itd.

Wiec katolików ślązkich.

(List *Kurjera Polskiego*).

Kłodzk d. 7 września.

Miasto nasze przybrało się w świąteczną szatę, ponieważ rozpoczął się tu dziś XIII wiec katolików ślązkich, na który przybyła znaczna liczba wybitnych osobistości, np. ks. kanonik dr. Frind, zastępca księcia arcybiskupa praskiego, baron Huene, poseł do parlamentu, poseł dr. Porsik z Wrocławia, poseł dr. Franciszek hr. Matuschka, hr. Praschma. Mowę powitalną wygłosił na zgromadzeniu wstępnem proboszcz miejscowy i radca książęco-biskupiego konsystorza ks. Weber, który po kilku słowach pozdrowienia nakreślił przeszłe dzieje Kłodzka, zaznaczając, ilu świętych mężów i męczenników wzrosło w jego murach. Przechodząc do głównego zadania wiecu, ks. Weber podniósł mianowicie to, iż najpierwszem jego zadaniem jest obradowanie nad piekącemi kwestjami na polu kościelnem i społecznem. Mówca zakończył swą przemowę okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza niemieckiego.

Po nim zabrał głos burmistrz Kolbe, występując nie jako przewodniczący miejscowego komitetu, lecz jako kierownik miasta i jako taki powitał zebranych.

Na prezesa zebrania wybrano, na propozycję ks. prob. Webera, barona Huenego; wiceprezesami wybrano ks. Webera i adwokata Volkmera, sekretarzami zaś dr. Franciszka hr. Matuschkę, adwokata Nicolausa, kantora Lorke i hrabiego Strachwitza.

Po dokonanym wyborze przemówił adwokat dr. Porsch z Wrocławia, znany poseł do parlamentu, wyrażając radość, iż powiodło się usunąć miejscowe trudności i zebranie zwołać w samem sercu hrabstwa kłodzkiego. Mówca wyraził niemieckim katolikom ślązkim pozdrowienie w imieniu uczestników wiecu w Koblencji, wspominając następnie toast sędziwego parlamentarjusza, radcy Reichenspergera, który oświadczył, iż właściwym twórcą wieców katolickich był biskup wrocławski, ks. Melchior Diepenbrok. Dr. Porsch tłomaczył następnie, że wiece powstały z potrzeby stworzenia punktu środkowego dla stwierdzenia katolickiej świadomości, o ile się ona objawia w zebraniach katolickich i o ile nie należy do wyłącznej kompetencji zwierzchności kościelnej. Z czasem nadały stosunki zebraniom tym po części charakter polityczny, nadeszły czasy groźnej walki kulturnej i wtenczas katolicy niemieccy okazali, że występują w obronie praw i świętych interesów Kościoła. Wciśnięto im miecz w ręce i do pewnego stopnia wydawało się, jakoby te wiece były istotnie zebraniami politycznemi. Cała walka i dążność zebrań katolików, kończył mówca, polega na tem, że występujemy w obronie czci Boskiej, chwały naszego świętego Kościoła tak samo, jak i dla dobra cesarza i państwa. Oby XIII wiec katolików ślązkich dokonał wszystkiego w tym kierunku!

Przeciągłe i huczne oklaski towarzyszyły słowom szczerze katolickiego mówcy.

Dawniej na wiecach katolików śląskich były osobne mowy i powitalne posiedzenia dla Polaków. W tym roku o tem zapomniano.

Ziemie polskie.

Ciekawe zapytanie.

Kilku studentów katolików Polaków wystosowało do *Westpr. Volksbl.* następujące zapytanie:

„Szanowna Redakcjo! Jak się Redakcja sama przekonać może, zamieszcza dyrektor król. gimnazjum w Chojnicach profesor dr. Thomaszewski w 65 rocznem sprawozdaniu tego zakładu, pod nr. VII: legaty, zapisy, wsparcia, co następuje: „Oprócz tych legatów zapisanych przez duchownych, posiada zakład jeszcze trzy inne. W r. 1850 zapisał właściciel dóbr rycerskich Dominik Radziecki każdemu z gimnazjów w Chojnicach i w Chełmnie po 1000 talarów, od których procenta miały służyć na wsparcie dla potrzebujących wsparcia na uniwersytecie abiturjentów pochodzenia polsko-katolickiego“. Do niedawna jeszcze wymieniano imiennie w programie tych studentów, którzy ze stypendjów tych korzystali. Odtąd zaprzestano to ogłaszać; dowiedzieliśmy się rozmaitemi sposobami, ale z wielką pewnością, że stypendjum Radzieckiego pobiera od przeszło dwóch lat sam syn dyrektora Thomaszewskiego, student medycyny Roman Thomaszewski w ilości 150 marek. Pozwalamy sobie wystosować zapytanie, czy uważać należy p. Thomaszewskiego za potrzebującego wsparcia wogóle i za potrzebującego studenta pochodzenia polsko-katolickiego w myśl testatora, jeżeli tenże student, Niemiec do tego, pobiera jeszcze znaczne stypendjum *z funduszu antypolskiego?* Zobowiązałbyś nas pan bardzo, gdybyś nas w tym względzie objaśnić zechciał“.

Na to odpowiada *Westpr. Volksbl.*, że prawdopodobnie o to stypendjum nie zgłosił się żaden katolik-Polak i dlatego radzi, aby ci abiturjenci zgłosili się do wspomnianego dyrektora.

Na to słusznie odpowiada *Gazeta Toruńska*:

„Naszem zdaniem odpowiedź *Westpreussisches Volksblatt* jest niewłaściwą; jeżeli bowiem stypendjum rzeczone pobierać może jedynie Polak-katolik, powinien p. Roman Thomaszewski otrzymane stypendjum zwrócić, a jeżeli o nie żaden Polak-katolik się nie zgłosił, to nie miał p. dyrektor żadnego prawa udzielać go notorycznemu Niemcowi.

Wiadomości polityczne.

Jubileusz Strossmayera.

O jubileuszu biskupim Strossmayera donoszą z Djakowaru: We wtorek o godzinie 9 rano odbył biskup uroczysty pochód przez bramę trjumfalną do katedry. Towarzyszył mu olbrzymi tłum publiczności. Biskup celebrował nabożeństwo, poczem długo przemawiał z kazalnicy. Po powrocie do pałacu odbierał gratulacje od Kapituły, południowo-słowiańskiej Akademji, zagrzebskiego Uniwersytetu, *Maticy kroackiej* etc. Przy uroczystym obiedzie wzniósł Strossmayer toast na cześć Papieża i cesarza. Cały Djakowar jest przybrany chorągwiami; manifestacje dla jubilata entuzjastyczne i nieprzerwane. Nadeszło kilkaset telegramów gratulacyjnych z Krainy, Czech, Rosji, Francji, od nuncjusza Galimbertiego, od księcia Schwarzenberga, od księcia Sapiehy (którego?). Większość zagrzebskiej Rady gminnej, Izba handlowa i wybitni zagrzebscy obywatele również przysłali depesze z życzeniami. Nie od rzeczy będzie przypomnieć przy tej sposobności kilka dat z życia księdza Józefa Jerzego Strossmayera: urodził się on w roku 1815 w Osieku, nauki pobierał tamże i w seminarjum w Djakowarze, wyświęcony na księdza w r. 1838, był tamże profesorem do 1847, potem w Augustjaneum w Wiedniu i kapelanem dworu cesarza Ferdynanda I. Biskupem Bośnji i Syrmji mianowany został w r. 1850. Czynny, energiczny założył seminarjum, szkoły męzkie i żeńskie w swojej djecezji, popierał hojnie wszelkie wydawnictwa naukowe południowo-słowiańskie, bez różnicy. Za jego przyczyną i nakładem powstała Akademja południowo-słowiańska w Zagrzebiu w r. 1867, której ofiarował znakomitą swoją galerję obrazów. W r. 1874 powstał znowu jego staraniem słowiański Uniwersytet w Zagrzebiu. Dla nas Polaków mniej jest sympatyczny przez swoją gorącą miłość dla Rosji i zapał do idei panslawistycznej.

Katolicki kongres socjalny w Leodjum.

W przeszłą niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu socjalnego katolickiego w Leodjum. Udział w nim wzięli między innymi Biskupi belgijscy, Biskup trewirski dr. Korum, Biskup Nottigham, Biskup Cabrieres z Montpellier, członek wyższej Izby angielskiej lord Asburham, członkowie parlamentu niemieckiego bar. Schorlemer z Alstu, Bachem, ks. Hitze, Lingens i Grand-Ry i t. d.

Po odprawieniu wspólnej modlitwy odczytano telegramy Ojca św. i króla Leopolda, dalej pismo Kardynała Gibbonsa, dr. Windthorsta i Kardynała Manninga. Ostatnie pismo wywołało wielkie wzru-

szenie. „Stawiać pracę i zarobek — powiada Kardynał Manning — po nad wszelkie warunki całego ludzkiego życia, jest to obalać porządek boski i przyrodzony. Najwyższem prawem dla przemysłu jest prawo moralności. Wychodząc z tego ciągłego względu na moralność, twierdzę, że dzień ośmiogodzinny jest słusznem żądaniem przy pracy górniczej i innych ciężkich pracach. Dla wszelkiej innej pracy jest dziesięciogodzinny dzień roboczy najodpowiedniejszy“. Kardynał Manning zwraca się następnie przeciw pracy fabrycznej kobiet zamężnych, która je odbiera dzieciom; odrzuca dalej pracę dzieci w wieku obowiązującym do nauki w szkole i potępia wszelkie zatrudnianie kobiet w kopalniach albo w porze nocnej. Dalej żąda Kardynał odpoczynku niedzielnego, jako też sądów rozjemczych i perjodycznej rewizji kontraktów.

Deputowany Bachem wyraził pozdrowienie w imieniu katolików niemieckich a mianowicie dr. Windthorsta, który żałuje, iż na zebranie przybyć nie mógł. Następnie przemawiał Biskup leodyjski mgr Doutreloux, przypominając „ostatnie encykliki, listy i mowy Ojca św., odnoszące się do kwestji społecznych a głównie pismo Leona XIII do cesarza Wilhelma II w sprawie ochrony robotnika. — Hr. Blome przemawiał w imieniu katolików austrjackich a jako przedstawiciel studentów, witał zebranych w imieniu katolickiej młodzieży uniwersyteckiej. — P. Karol Woeste stwierdził, że stosunki społeczne w Belgji nie doznały korzystnej zmiany od ostatniego kongresu i zaznaczył mianowicie trojakiego rodzaju złe, jakie uwydatnia się między robotnikami coraz wyraźniej: indyferentyzm, rozprzężenie życia rodzinnego i alkoholizm.

W zebraniu tem wzięło udział około 2 tysięcy osób. Uczestnicy kongresu wysłali telegram do Ojca św. i do króla Leopolda. — W poniedziałek przed południem zagaił posiedzenie drugiego wydziału Biskup leodyjski, zwracając uwagę na nauki, jakich udzielił Ojciec św. w kwestji współudziału państwa. Papież poleca interwencję państwa zasadniczo w sprawach społecznych, w razie, gdyby przez organizację pracy miała ucierpieć moralność, godność człowieka lub życie rodzinne robotnika. — Wydział ten przyjął wniosek Guériusa, odnoszący się do spoczynku niedzielnego. Deputowany do parlamentu Winterer, zdał bardzo szczegółowo i starannie sprawę z ochrony pracy dzieci i kobiet. Wśród ogólnych oklasków, żądał mówca międzynarodowego porozumienia się w postaci traktatu albo przynajmniej regularnie odbywającej się konferencji, celem doprowadzenia do skutku stałej prawnej ochrony robotnika, jakkolwiek rozporządzenia nie mogłyby być jednakowe dla wszystkich krajów.

Komuna i bulanżyzm.

Paryzkie *Figaro* pisze w jednym z ostatnich numerów:

„...Tak jest, komuna i bulanżyzm, to dwie największe hańby naszej epoki. I jedno i drugie mało przynosi honoru zarówno republikanom, jak i konserwatywnym. Już od dwudziestu lat znoszą republikanie skutki komuny, a może po dwudziestu latach konserwatywni będą musieli odcierpieć skutki bulanżyzmu. Jest jednak różnica między oboma. Podczas komuny widziano tylko niewykształcony tłum, wpośród którego nie było wybitnych mężów stanu, a rolę głównych agitatorów przyjęły indywidua nie mające nic do stracenia; osobistości kierujące pozostały w Wersalu. W ruchu bulanżystowskim dzieje się wprost przeciwnie. Za czasów komuny, partja republikańska, na której czele stał taki człowiek jak Thiers, mogła się przynajmniej pokazać, dziś stronnictwo monarchistyczne wraz ze swoim przywódcą, hrabią Paryża, powinno się wstydzić światła dziennego. A nakoniec jest jeszcze jedna różnica: komunę przytłumiono krwią, bulanżyzm wala się w błocie, — a błoto nie oczyszcza, tak jak krew. Jakkolwiek ciężkie mogły być zbrodnie komunistów, było już dosyć trupów, kar i wydaleń, żeby można było powiedzieć: zbrodnia jest odpokutowana; komunie można też było dać amnestję, bulanżyzmowi nigdy. Zresztą są ludzie wykluczeni z góry od amnestji. Lata za latami przejdą, dziesięć, może dwadzieścia ich upłynie, a mimo to, zawsze, ile razy będzie się mówić o prawie, uczciwości i honorze, bulanżyści usłyszą słowa: „Wyjdźcie, szukajcie waszego bulanżyzmu“. Jest to generacja, o której powinniśmy i musimy zapomnieć“.

Telegram Floqueta.

Francuzki prezydent Izby p. Floquet, o którym bulanżystowska *Cocarde* opowiadała, że postanowił w razie, gdyby Ferry wybrany został prezydentem Rzeczypospolitej, skorzystać z przysługującego mu na mocy konstytucji prawa i powierzyć jenerałowi Boulangerowi obronę pałacu Burbonów, do jednego z przyjaciół swoich, który mu o tem donosił, wysłał następujący telegram: *Clarens* 5 września. Ponieważ opuściłem Paryż od kilku tygodni, spodziewam się, że nikt mnie nie oskarży o zabranie z sobą wież kościoła *Notre Dame*. Wszystko inne jest dla mnie obojętne; proszę was, nie troszczcie się o te bajki, które rozszerzają o mnie podczas feryj“.

Z za kulis bulanżyzmu.

Autor słynnych bulanżystowskich rewelacyj, które dały powód do zapełnienia wszystkich francuzkich dzienników wyznaniami, oświadczeniami, zaprzeczeniami etc., deputowany Mermeix wplątał się w całą sieć pojedynków; oprócz tego obito go i na ulicy znieważono. Brutalną egzekucję wykonano na nim przy drzwiach zamkniętych, o ile się zdaje, podczas posiedzenia bulanżystowskiego komitetu w *Café Riche*, na którem Mermeix był obecny; bardzo niejasno można sobie zdać sprawę z okoliczności, wpośród których się to odbyło. Kiedy Mermeix wówczas wydostał się na wolność, przyczepił się do niego anarchista Soudey i towarzyszył mu, miotając głośne obelgi. Nieszczęśliwy dostrzegłszy omnibus, chciał się tam schronić. Ale Soudey uprzedził go i wymyślał mu przez cały czas trwania jazdy. Tymczasem rewelacje ukazują się dalej w szpaltach *Figara*, — znajduje się tam twierdzenie, jakoby na hrabiego Paryża żona wpływała, żeby popierał bulanżystowskie przedsięwzięcie; książe d'Aumale i inni panowie starej liberalnej orleańskiej szkoły chcieli go od tego powstrzymać. Dillon długo hrabiego męczył o pieniądze, aż wreszcie księżna Uzès przyszła z pomocą trzech i pół miljonów. Jenerał Boulanger rozporządzał zatem znacznym majątkiem i płacił dobrze, żeby módz utrzymać Rzeczpospolitą, bo tylko rzeczpospolita mogła mu dać to, czego chciał. Powodzenie jego wszakże sprowadziłoby zapewne największe nieszczęścia. — Gdyby nie dotrzymał słowa monarchistom, którychby była wówczas w Izbie większość, sprowadziliby oni rewolucję; gdyby znowu usuwał się od zaprzysiężonych zobowiązań, republikanie także pomyśleliby o rewolucji.

Z różnych stron.

— Dnia 13 b. m. car rosyjski wprost z obozu pod Równem uda się do Spały zameczku strzeleckiego, położonego w blizkości Skierniewic, i zabawi tam na polowaniach przez czas dłuższy.

— W piątek przeszły wydalono z Dubna wszystkich mieszkańców, dzisiaj jednak dojazd do Dubna jest już możliwy przy bardzo uciążliwych formalnościach. Do Równa atoli nie dostanie się nikt. Komunikacja między Zdołbunowem a Warszawą przerwana.

— Poseł rosyjski w Bukareszcie pan Hitrowo, ma być zamianowany reprezentantem Rosji w Konstantynopolu.

— Z Konstantynopola donoszą do *Nowoje Wremja*, że Wielki Wezyr wezwał gubernatorów Kossowa i Salonik, żeby pilnie czuwali nad działalnością serbskich nauczycieli, wysłanych do Macedonji i Starej-Serbji przez towarzystwo św. Sawy. Równocześnie zarządził Wielki Wezyr, iżby we wspomnianych wilajetach nie nominowano nauczycielami tych, którzy odebrali wychowanie w Serbji.

— *Berliner Militär-Wochenblatt* polemizuje ze znanemi wywodami *Preussische Jahrbücher*, utrzymując, że manewry pod Narwą miały wysoką wojskową wartość.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Stanisław Brandowski. Szkice i humoreski.* Wiedeń. Nakład Fr. Bondyego, 1890. Choćby w formie cokolwiek rubasznej, humor szczery, nie wymuszony, zawsze przyjemny i ponętny. Jest w tych humoreskach cokolwiek zamaszystej rubaszności, ale że autor nie robi humoru, lecz go istotnie posiada, więc też czyta się tę książkę z przyjemnością, zwłaszcza prawdziwie wyborny, do najlepszych, najudatniejszych humoresek w literaturze naszej należący „Pan Damazy u ministra“. Karykatury tu wiele, ale że wyszła z prawdziwych, aktualnych rysów charakterystycznych, więc nie tylko nie razi, ale przeciwnie: pozwala tę humoreskę nazwać swego rodzaju „meisterstückiem“, któregoby się nie powstydził ani Wilkoński, ani Lam, chociaż talent Brandowskiego cokolwiek innego jest rodzaju. Tamci nie gardzili ironją, a nawet sarkazmem i sięgali głębiej w źródło słabości ludzkich, Brandowski nie zna ironji, tylko żartuje, a zadawalnia się chwytaniem śmieszności na gorącym uczynku bez zaglądania w psychiczne procesy. „Pan Damazy u ministra“ pozwala w każdym razie wiele spodziewać się po talencie p. Brandowskiego.

* *Najlepszym znawcą Cyganów*, ich obyczajów i języka jest arcyksiąże austrjacki Józef, który już niejedno ciekawe studjum pisał o tych wiecznych tułaczach. Obecnie wykończył arcyksiąże studjum o różnych djalektach mowy cygańskiej i będzie je drukował w piśmie fachowem *Egyetemes Philologiaz Közlöny*.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* P. Adam Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego, powrócił do Lwowa i objął kierownictwo departamentu IV.

* Mandat do Rady państwa złożył p. Korneli Kossowicz, posłujący z kurji mniejszych posiadłości ziemskich okręgu bukowińskiego Seret Radowce-Kimpolung, a to z powodu nominacji na radcę lwowskiego sądu krajowego wyższego. Ustępujący poseł należał do klubu liberalnego centrum. Wybory uzupełniające rozpisano na dzień 30 b. m.

* Po zorganizowaniu klas w tutejszych gimnazjach okazało się, że gimnazjum Franciszka Józefa liczy obecnie aż 20 klas, z których 12 mieści się w głównym budynku przy ul. Batorego a 8 rozmieszczono w zabudowaniu bernardyńskiem. Drugie gimnazjum liczy 18 klas a mieści się w nowym gmachu przy ulicy Lipowej. Również przepełnionem jest gimnazjum ruskie.

* Nagłą śmiercią zakończył życie dnia wczorajszego podpułkownik 8 pułku ułanów, hr. Chorinsky. Dowodząc swoim pułkiem podczas manewrów w okolicy Zborowa, spadł on z konia rażony udarem właśnie w chwili, kiedy z pałaszem w ręku prowadził swoich żołnierzy do ataku. Mimo natychmiastowej pomocy lekarzy i kolegów, nie udało się przywrócić nieszczęśliwego do życia, więc zwłoki jego zabrano do Glinny, majątku br. Czechowiczów, gdzie zmarły podpułkownik stał kwaterą, a ztamtąd będą odesłane do grobów rodzinnych. Zmarły hr. Chorinsky był bezżennym i miał niebawem otrzymać rangę pułkownika.

* Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o nadużycie władzy urzędowej i o wspólnictwo w tej zbrodni, przeciw dawniejszemu wójtowi w Dawidodowie Janowi Kotiuszkowi, który wystawiał rzeźnikom fałszywe paszporta bydlęce, Józefowi Czajkowskiemu, pisarzowi gminnemu, który miał pomagać wójtowi w tej nielegalnej akcji, oraz rzeźnikom lwowskim: Bukowskiemu, Szczerbie, Tomaszewskiemu, Manenowi, Witkowskiemu i Prolikowi. O bronę prowadzą adwokaci: dr. Krygowski, dr. Krosiński, dr. Luka, dr. Rosenbusz i dr. Szwednicki.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Tarnopol dnia 10 września. — Na walnem zgromadzeniu członków towarzystwa imienia Kaczkowskiego, odbywającem swe posiedzenia w Tarnopolu, stosownie do wniosku ojca Sirki, *zamianowano biskupa Strosmayera członkiem honorowym Towarzystwa*. Jednocześnie przewodniczący zredagował następujący telegram, który natychmiast do Diakowaru wysłano: „Walne zgromadzenie Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie, obradujące w Tarnopolu, oceniając patrjotyczną i oświatę na celu mającą działalność Jego Ekscelencji na polu braterstwa południowo-słowiańskich ludów, wybrało Ciebie, wielki mężu słowiański, członkiem honorowym swego Towarzystwa. Niech Bóg błogosławi dalszym czynom Twoim na chwałę Słowiaństwa!...“

* Rzeszów dnia 7 września. — Zjazd leśników tegoroczny zapowiada się świetnie. Miasto nasze przygotowuje się na przyjęcie gości i urządza na cześć zgromadzenia festyn, połączony z kiermaszem. Punktem jednak ciężkości będzie wycieczka do lasów ordynacji łańcuckiej, zagospodarowanych, jak wiadomo, wzorowo. Osobny pociąg spacerowy z uczestnikami zjazdu (niespełna 200 osób) odjedzie z Rzeszowa d. 15 b. m. rano o godzinie 7 do Łańcuta, a wieczorem powróci napowrót do Rzeszowa. Zakończenie obrad nastąpi dnia 16 września. Dla gospodarzy lasowych i właścicieli lasów jest tegoroczny zjazd wielkiej doniosłości, albowiem nie tylko tematy rozpraw są interesujące, ale i przypatrzenie się samoistnemu stanowisku leśnictwa jest wielce pouczającem. Takich gospodarstw niewiele, a pomiędzy temi wzorem jest gospodarstwo w dobrach prezesa Towarzystwa leśnego, hr. Romana Potockiego, który nie tylko osobiście przewodniczyć obradom, ale i gościć będzie uczestników w swoim majątku.

* Z Kołomyi piszą: Niebawem w tut. sądzie odbędzie się powtórna rozprawa w sensacyjnym procesie dra Zipsera o obrazę byłej Rady gminnej kołomyjskiej, gdyż, chociaż dr. Zipser rzuconą na Radę obelgę odwołał i odstąpił od oskarżenia niektórych radnych, prokuratorja państwa obstaje przy oskarżeniu.

† Z Sambora otrzymujemy smutną wiadomość o śmierci p. Izydora Kędzierskiego, byłego marszałka powiatu samborskiego, weterana z roku 1831 i właściciela dóbr, który dnia 7 b. m. zmarł w Samborze w 76 roku życia.

* W Tarnowie podczas ćwiczeń konsystującego tam drugiego pułku ułanów, upadł przed kilku dniami z koniem major Ferdynand Schneider tak nieszczęśliwie, iż przygnieciony ciężarem konia, złamał w dwóch miejscach nogę.

* Ze Stryja donoszą: Dnia 4 b. m. odbyły się u nas wybory do Rady powiatowej z kurji gmin wiejskich. Zwyciężyła lista, postawiona przez koło wyborców polskich, chociaż Rusini dokładali jak największych starań i nader energicznie agitowali za swoją listą, na której umieścili wiele osób, znanych ze swej nienawiści do wszystkiego, co polskie. W skład Rady weszli pp.: Zygmunt br. Romaszkan, marszałek powiatowy, ks. Leon Szankowski, gr.-kat. proboszcz z Dulib, ks. Bazyli Załoziecki, gr.-kat. proboszcz z Horniego, Stanisław Zamorski, przełożony obszaru dworskiego w Skolem, Adam König, naczelnik gminy niemieckiej kolonji Brigittenau oraz sześciu włościan.

KURJER DYECEZJALNY.

* W przemyskiej djecezji rz. kat. z nowo wyświęconych księży przeznaczeni zostali ks. Dutschka Edmund de Szebni, Fus Stefan do Hussakowa, Kraus Gabrjel do Gorlic, Malinowski Stanisław do Pruchnika, Bielawski Franciszek do Krakowca, Stachyrak Józef do Dobrzechowa, Borek Florjan do Rzeszowa, Małek Franciszek do Grodziska, Sirak Aleksander do Wesołej, Czaja Wawrzyniec do Milczyc, Gondelowski Leon do Rymanowa, Tryczyński Władysław do Turki, Strzelbicki Józef do Medyni, Dukiet Michał do Jasła, Wójcik Józef do Jasionowa, Sierzęga Franciszek do Czukwi.

KURJER KOLEJOWY.

* Dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika donosi nam: Dnia 9 b. m. przy wyładowaniu szyn do budowy drugiego toru na przestrzeni Pelkinie-Przeworsk, robotnicy przedsiębiorstwa budowy chcieli samowolnie, pod czas kiedy pociąg materjałowy już powol z miejsca ruszał, rzucić jeszcze i resztę szyn. Wskutek tego jedna szyna przy spadaniu utkwiła między wagonem a ziemią i spowodowała wykolejenie wagonu, nie uszkodziwszy przecież budowy torowej. Aż do usunięcia przeszkody tego wykolejenia musiał pociąg pospieszny Nr. 2 w Jarosławiu, zaś pociąg osobowy Nr. 3 w Przeworsku 50 minut się zatrzymać.

KONKURSY.

* Magistrat lwowski ogłasza konkurs na udzielenie z fundacji ś. p. Emilji Dębkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej zasiłku w kwocie 100 złr., dla jednego rzemieślnika, celem umożliwienia mu samoistnego wykonywania zarobkowości. Kandydaci ubiegający się o ten zasiłek muszą się wykazać świadectwem ubóstwa, poświadczeniem, że są z zawodu rękodzielnikami i posiadają wymogi ustawowe do samoistnego wykonywania rękodzieła, i świadectwem majstra, u którego ostatni raz pracowali, iż się uczciwie prowadzą i z pomyślnym skutkiem przykładają do zawodowej pracy. Pierwszeństwo przed innymi mają krewni ś. p. fundatorki i rękodzielnicy profesji szewskiej. Podania wnosić należy do magistratu najdalej do końca września b. r.

* Magistrat lwowski rozpisał konkurs na posadę zastępcy prowadzącego metryki izraelickie na okręg metrykalny lwowski, obejmujący obręb polityczny gminy miasta Lwowa, z siedzibą we Lwowie. O bliższych warunkach konkursu można się dowiedzieć w biurach magistratu. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 30 września b. r.

MIANOWANIA.

* Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa Władysława Gawińskiego w Rohatynie, prowizorycznym koncepistą Namiestnictwa.

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły etatowej w Tużyłowie, Jana

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

6) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Prędko też izba szynkowna po brzegi się wypełniła. Z wyjątkiem chorych i kalek, wszyscy do karczmy pośpieszyli: młodzi, starzy, kobiety z niemowlętami u piersi, nawet dzieci nieletnie, a kto w izbie miejsca nie znalazł, ten pchał się do sieni, kto zaś i tam nie mógł się docisnąć, wspinał się do okien. Tymczasem Wasyl ciągnął smykiem od ucha, aż struny skrzypiały, Fedio potrząsał tamburynem, niby hetman buławą, a Winton, ilekroć w swoje talerze zadzwonił, rzucał zuchwałe spojrzenia na najbliższą dziewoję, jakby chciał powiedzieć, że radby, by jego serce o jej tak samo uderzyło i równo oddźwięk wywołało. Kręciły się pary jedna obok drugiej, trącali się łokciami, deptali sobie po nogach, niejednej mołodycy posypały się korale ze sznura rozerwanego, starsi, co w tyle stali, nie raz, gdy pary zbitą falą o nich uderzyły, musieli cofać się aż do ściany, ścisk robił się coraz większy, wołania: „Hou! hou!“ przygłuszały muzykę, powietrze było duszne, pot z młodzieży lał się strumieniami, a mimo to żadna dziewczyna nie powiedziałaby, żeby była zmęczona. Choć twarze miały granatowe, wirowały coraz namiętniej, jakby ten taniec był ostatni w ich życiu. Ilekroć muzyka przycichła, często bowiem panowie muzykanci boskim trunkiem z szynkfasu potrzebowali zwątlone siły pokrzepić, dziewoje obcierały czoła krasnemi fartuszkami, parobcy podnosili do twarzy poły swoich sukman, ale ledwie skrzypce się ozwały, znów chwytali się wpół i dalej w tany. Nikomu nie było ciasno, nikt nie skarżył się na duszność, ochota była bez granic.

Za szynkfasem stoi Szmul rudowłosy i jedynem okiem, jakie mu zostało, gdyż drugie za lat młodych umyślnie sobie wykłół, by do wojska nie pójść, spogląda na swoich gości i z zadowoleniem brodę sobie gładzi. Od rana sprzedał już dwadzieścia garncy wódki, a właściwa pijatyka jeszcze się nie zaczęła. Żona, córki, synowie, wszyscy mu pomagają. Te nalewają wódkę, tamci toczą piwo, stara Rojza ząb za ząb kłóci się z jakimś chłopem pijanym, w którego wmawia, że wypił pięć półkwaterków, a on tylko do trzech się przyznaje. Szmul mało mówi, bo wciąż rachuje. Od jednych odbiera pieniądze, drugim zapisuje ich grzechy kredą na szynkfasie. Szmul należy do arendarzów wyjątkowych. Z chłopami się nie swarzy, nigdy nie łaje, ani krzyczy, z wszystkimi stara się być na dobrej stopie; nawet wtedy, gdy jego najbliższa rodzina daje folgę językowi, wpływa na nią uspokajająco. Jak dotąd, jeszcze się nie zdarzyło, żeby go kiedy powaga opuściła. Żydzi utrzymują, że Szmul pochodzi z wielkiej rodziny, z której już wyszło kilku rabinów cudotwórców. On sam miał być także rabinem, ale że los zrządził inaczej, więc miasto zatapiać się w tajemnicach talmudu, musi w Ustroniu wódkę sprzedawać.

Parobcy i starsi gospodarze podchodzą często z niewiastami do szynkfasu i na poczęstunek się zapraszają. Chłopi piją duszkiem, dziewoje jednak i mołodyce dają się długo prosić, a gdy nareszcie która weźmie kieliszek, wnet się obraca do ściany i ukradkiem pije, skromność bowiem dziewicza nie pozwala przyznawać się do jakiejkolwiek skłonności.

Hrehory pił już dwa razy z Paranią, a trzy czy cztery ze swymi kompanami. Teraz jednak do szynkfasu sam przystąpił i, kierując na Szmula oczy zamglone, zawołał:

— Daj żydzie półkwaterek!

— Daj, dobrze, lecz kto zapłaci?

— Kto? A czy to mnie już nie stać na półkwaterek, he?

— Kto mówi, Hryciu, że ciebie nie stać? Ja wiem, że ty pan całą gębą! Ani w Ustroniu, ani w Porzeczu nie ma takiego drugiego parobka. Lecz czy ty pamiętasz, że grunt, na którym siedzisz, jest dworski, a krowy dawno nie ma?.. A w komorze jest tam jeszcze co?

— Ojciec zostawili kożuch, a matka mają korale, sukmanę i *szmatie na szmert'*.

— To kożuch jeszcze jest? — żyd zapytał z niedowierzaniem, ukosem na parobka poglądając.

— A gdzieżby sie podział?

— Mnie się zdawało, żeście go już sprzedali.

— Kiedy ci żydzie mówię, że jest, to pewnie jest! — Hryć gromko zawołał, pięścią w szynkfas uderzając. — Dawaj półkwaterek!

— Dobrze, tylko ty nie gwałtuj, Hryciu, bo wiesz, że Szmul tego nie lubi.

Żyd nalał, chłop wypił i przez zęby splunął.

— Prawda, panie Hrehory, że wódka delikatna? Jak świat światem lepszej nikt nie szynkował.

— Nie zła, jeno żydem śmierdzi. Daj jeszcze półkwaterek.

Szmul udawał, że nie słyszy. Hrehory za rękaw go pociągnął.

— Dawaj, bo będzie źle!

Żyd okiem zerknął i wszedł do alkierza. Chłop, choć już dobrze miał w czubie, domyślił się, co ten znak znaczył. Poszedł tedy za nim do alkierza i tu, w boki się wziąwszy, zapytał:

— No i co?

— Słuchaj, Hryciu, ty wiesz, że Szmul twój przyjaciel, na świecie pewnie lepszego nie znajdziesz, ale przyjaźń swoją drogą a interes swoją... A pamiętasz ty Hryciu, ilem ja już tobie dał bez pieniędzy? Tamtej niedzieli dwa garnce wódki, potem przez tydzień sześć paczek tytoniu i piętnaście cygarów a dziś siedem półkwaterków, dwie paczki tytoniu i pięć cygarów. A wiesz ty, Hryciu, że to już zrobi razem blizko cztery papierki?

— A choćby i sto, czy to mnie nie stać, he?

— Pewnie, że cię stać, ale ponieważ nie masz teraz pieniędzy, więc możebyś mi przyniósł co na zastaw?

— Na zastaw? A co ja ci mam takiego przynieść, żydzie?

— No, a ten kożuch, co po twoim ojcu został...

— Kożuch?... Dobrze Szmulu, dam ci kożuch, ale nie dziś, bo teraz wstydby mi było iść po niego, a i matka jeszcze nie śpią, lecz jutro pewnie ci go przyniosę.

— Pewnie Hryciu?

— *Bihme?*

— Wierzę; czemu bym nie miał wierzyć! Ja zawsze mówię, że Hryć jest bardzo honorowaty. Więc powiadasz, że jutro kożuch przyniesiesz?

— Kiedy ci mówię żydzie, psiawiaro, że go będziesz miał, to będziesz! A teraz dawaj wódki, bo jak cię w łeb trzasnę, to ci ślepie na wierzch wylezą!

— Cicho Hryciu, cicho! Jeszcze gotowi ludzie pomyśleć, że my się kłócimy, a tymczasem my starzy przyjaciele. Chodź, dostaniesz półkwaterek najlepszej szabasówki, bo ja wiem, że ty jutro kożuch przyniesiesz. Przecie ty nie zechcesz mego krzywdunku, prawda?

— Czy to ja mam psi język, żebym nie dotrzymał, jak co obiecam, he?

Wrócili do szynkowni. Hryć połkwaterek szabasówki duszkiem wypił i jeszcze lepiej, niż dawniej splunął. Teraz kazał sobie dać z rzędu trzy kieliszki rumu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kiełebaja, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Nowicy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Nowicy; tymczasowego nauczyciela, Michała Zająca, w Sosolówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sosolówce; stałego nauczyciela, Kornelego Markowskiego, w Dobrowianach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zwiniaczu.

KURJER GDAŃSKI.

* Do Gietrzwałdu, słynnej objawieniami Matki Boskiej miejscowości na polskiej Warmji, przybywają obecnie liczne tłumy pobożnego ludu z wszystkich dzielnic Polski. Wszystkie śpiewy polskie tam słyszysz i zobaczysz wszystkie typy. Smętna pobożna Litwinka, co tak rzewnie i monotonnie u stóp Marji swoje śpiewa hymny, i pielgrzym z ziemi Halickiej i Kujawiak zamaszysty i Chełminiak serdeczny i Ślązak poważny aż z pod Opola, Poznaniak, co się w niczem dobrem wyprzedzić nie da, a Warmjaków tyle, że aż ciemno, wszystko to dzisiaj w Gietrzwałdzie bratnio się wita i wokoło Marji, Matuchny swej krąży.

* W sztumsko-kwidzyńskim okręgu wyborczym odbędą się zapewne niebawem wybory do parlamentu, ponieważ dotychczasowy poseł, Niemiec, p. Mueler, posunięty został na wyższą posadę i wskutek tego zmuszony zrzec się mandatu.

KURJER WARSZAWSKI.

* W dniu 9 b. m. na Powiślu odkryto potworną zbrodnię. Na wale po za starym wodociągiem znalezioną została świeżo odcięta nóżka dziecka... Gdy znalazcy za krwawym śladem poszli dalej, nieopodal na śmieciach odszukano pokaleczony kadłub tegoż maleństwa, pozbawiony wszakże i drugiej nóżki. Szyja dziecka ściśniętą była postronkiem. Poćwiartowane tak zwłoki zabezpieczono na miejscu, a jednocześnie rozpoczęto śledztwo w celu wykrycia sprawcy, czy sprawców wstrząsającego czynu.

† Jeden z najstarszych wiekiem profesorów uniwersytetu warszawskiego, ś. p. Stanisław Mikucki, zmarł w 76 roku życia Jako docent wykładał językoznawstwo porównawcze i celował niezwykłą znajomością przedmiotu. Znany był też, jako dziwak, ze swego w ostatnich latach życia nader skupionego w sobie i oryginalnych poglądów, któremi dzielił się nieraz ze studentami. Wśród bywalców ogrodu Saskiego wyróżniała się ta postać profesorska, wysoka, mimo późnych lat barczysta, z oczyma przymkniętemi i ustami, zawsze coś szepcącemi do siebie czy też do otoczenia, które on już tylko widział w pamięci.

KURJER BERLIŃSKI.

* Młody władca Niemiec, w chwilach wolnych od zajęć i podróży uprawia, również jak i brat jego, Henryk, malarstwo. Podczas ostatniej wycieczki na północ, do stojni bracia wymalowali dwa krajobrazy norweskie i podpisali się na płótnach. Pejzaże te zawieszone są w fumoirze cesarskiego jachtu „Hohenzollern“. Kilka osób, należących do świty, pomiędzy innymi hrabia Guertz i hr. Eulenburg przyczynili się ze swojej strony do ozdobienia tego fumoiru.

KURJER PARYSKI.

* Do zakładu Pasteura w Paryżu, który od czasu założenia swojego równą znalazł liczbę zwolenników, jak nieprzyjaciół, przybyły obecnie dwie osoby, aby szukać ratunku przed grożącą im wścieklizną. Są to kamerdyner i garderobiana sekretarza Wiktora Napoleona. Oboje zostali ukąszeni przez psinę, którą szkoła weterynaryjna w Brukseli uznała jako wściekłą. Oboje też w zakładzie Pasteura poddali się już kilkakrotnemu zaszczepieniu i czekają z trwogą na wynik kuracji. Dotychczas żadne jeszcze nie wystąpiły objawy wścieklizny.

KURJER ATEŃSKI.

* O pożarze lasu, który cztery dni szalał w okolicy Aten donoszą bliższe szczegóły. Cztery wzgórza, otaczające klasyczną stolicę Grecji, Parnassos, Helikon, Pentelikon i Hymettos, pozapalały się po kolei, a jest przypuszczenie, że ogień wybuchł w lesie Dionysa u stoku Pentelikonu. Na nieszczęście w Attyce panował tak gwałtowny wiatr, że przechodnie zaledwie zdołali utrzymać się na nogach. Nie dziwota więc, że pożar przybrał olbrzymie rozmiary. Jakiś czas nawet zdawało się, że zamki w Tatoi muszą paść ofiarą żywiołu rozhukanego, i przygotowywano się już do wyniesienia cennych przedmiotów. Przez cztery dni szalał pożar, który w końcu pod Pentelikonem szerzył się na przestrzeni 20.000 morgów. Upał w Atenach w owym czasie był niesłychany. Niebo okrywała żółtawa mgła, przez którą przeglądało mdłe światło słońca. Chociaż miasto oddalone jest o cztery mile od ogniska pożaru, spadały na jego bruki zawiane liście zwęglone. Królewska rodzina a z nią cesarzowa Fryderykowa z córkami udały się konno na miejsce pożaru. Ze wzgórza patrzały dwie godziny na obraz majestatycznego zniszczenia. Dla stłumienia ognia wyruszył cały garnizon ateński, a w pracach ratunkowych uczestniczył także ks. Jerzy. Spalone lasy nietylko obfitowały w drzewo, ale także były tam liczne pszczelarnie, które naturalnie stały się pastwą płomieni. Nie obeszło się też bez katastrof. Oddział 100 żołnierzy za głęboko zapędził się w lesie i nie widział wyjścia, ze wszystkich stron płomieniami otoczony. Nareszcie na szczęście znalazła się wąska dróżyna, którą uszli niebezpieczeństwa. Wielu z żołnierzy zostało wtedy okropnie poparzonych. Z osób, które w płomieniach zginęły, znaleziono dotąd tylko jedną kobietę. Strata zaś w bydle jest ogromna.

Rozmaitości.

Nieudane naśladownictwo. Pewna dama z Kurska pozazdrościła sportmańskich laurów setnikowi kozackiemu Pieszkowowi i postanowiła odbyć drogę z Kurska do Petersburga na koniu. Ale, niestety, na 60 wiorst przed Tułą, koń pani A., nazwany „Białym“ już wyzionął ducha i śmiała amazonka z załamanemi rękami oczekiwała zmiłowania Bożego. Nadjechał włościanin i za skórę „Białego“ zobowiązał się odwieźć panią A. do najbliższej stacji pocztowej kolei moskiewsko-kurskiej.

Kucharz Dumasa. W Puys zmarł kucharz Aleksandra Dumasa (ojca), Wasili Marianoff, którego znakomity powieściopisarz przywiózł z Rosji w roku 1855. Po śmierci swego pana, w roku 1870, nie chciał on opuścić cichej wioski, gdzie tenże został pochowany. Wasili zmarł skutkiem poświęcenia swego dla ludzkości. Rzucił on się do wody dla ratowania dwóch ludzi tonących, co wywołało silne zapalenie płuc i śmierć. Miał zaledwie lat 55.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 12 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Walerjana męczennika.

Kalendarz. Dziś św. Walerjana, męczennika; jutro: św. Maurycego

Kalendarz historyczny. 12 września 1683 roku: Król Jan III Sobieski zadaje Turkom klęskę.

Z c. k. Sądu krajowego karnego otrzymujemy następujące pismo: „C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie, jako prasowy załatwiając wniosek c. k. Prokuratorji Państwa z dnia 31 sierpnia 1890, L. 8493, żądający orzeczenia w myśl §. 493 p. k., że zamieszczony w Nr. 238 dziennika *Kurjer Polski* z dnia 29 sierpnia 1890 na trzeciej stronnicy w 4 i 5 łamie pod rubryką „Ostatnie telegramy *Kurjera Polskiego*“ artykuł rozpoczynający się od słów „Berno 29 sierpnia. Namiestnik Löbl dał“ a kończący się słowami „do ministra spraw wewnętrznych hr. Taaffego“ zawiera w sobie przedmiotową istotę występku przeciw publicznej spokojności i publicznemu porządkowi z §. 300 u. k. — orzeka:

Zarządzona przez c. k. Prokuratorję Państwa w Krakowie konfiskata Nr. 238 *Kurjera Polskiego* z dnia 29 sierpnia 1890, zostaje uchyloną, albowiem wyżej wspomniany artykuł nie zawiera w treści swej przedmiotowej istoty występku z §. 300 u. k., gdyż podanie do wiadomości faktu, który miał się zdarzyć w Bernie podczas przyjęcia deputacji z Prossnitz przez namiestnika Löbla, że tenże objawił zdanie pochwalające zarządzenie starosty, z dodaną ze strony redakcji uwagą „dał dowód niewielkiej bezstronności“, nie wychodzi po za ramy ustawami zasadniczemi dozwolonej krytyki“.

Uchwała ta nie jest jeszcze prawomocną, gdyż Prokuratorja zgłosiła odwołanie.

JE. namiestnik hr. Badeni w dniu wczorajszym przejeżdżał przez Kraków, udając się z Wiednia do Lwowa. Według informacyj *Czasu*, ma p. namiestnik około 18 b. m. ponownie udać się do stolicy monarchji.

JE. Paweł Popiel, jak nam donoszą z Ruszczy, jest od kilku dni chorym.

Henryk Siemiradzki przybył wczoraj na dni kilka do Krakowa.

Dyrektorem policji w Krakowie ma być mianowany starosta tarnowski i radca Namiestnictwa p. Płaziński.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Janusz Niedziałkowski po przebyciu dłuższej niebezpiecznej choroby, ma się obecnie lepiej. W sprawach urzędowych zastępuje p. dyrektora inspektor budownictwa p. Wdowiszewski.

Wydział krajowy, jak nam donoszą ze Lwowa wezwał prezydenta m. Krakowa o przedłożenie planów i kosztorysów na budowę pomnika ś. p. marszałka krajowego Zyblikiewicza. Pomnik ma być jeszcze przed dniem Zadusznym na cmentarzu ustawiony.

Starostwo górnicze w Krakowie ogłasza, że dr. Michał Schmidt, wiceprezydent miasta Krakowa, mianowany został przewodniczącym sądu rozjemczego dla kas bratnich górniczych z siedzibą w Krakowie, a dr. Witold Bochenek, adjunkt prokuratorji skarbu w Krakowie, zastępcą przewodniczącego wymienionego sądu rozjemczego.

Komisja weryfikacyjna odbyła w dniu wczorajszym drugie posiedzenie, w sprawie sprawdzenia wyborów.

Komisja w sprawie restauracji wieży na kościele N. P. Marji obradowała wczoraj w gmachu starostwa. W skład jej wchodzili: przedstawiciele władzy politycznej, miasta, magistratu i komitetu parafjalnego. Członkowie komisji badali, czy między funduszami kościoła, nie ma specjalnych na restaurację wieży. Dochodzenia wykazały, że takowe nie istnieją.

Wykłady w półroczu zimowem na Uniwersytecie Jagiellońskim już zostały ogłoszone. Z odczytów wydziału teologicznego zanotować warto następujące: ks. Pawlicki będzie mówił o „Filozofji Ojców Kościoła“, oraz będzie wykładał „Logikę i Djalektykę“. Ks. Morawski: „O Bogu Jedynym“. Ks. Chotkowski: „Historję literatury kościelnej w IV wieku“. Na wydziale prawnym: Dr. Krzymuski: „Naukę o więzieniach“. Dr Ulanowski: „Historję inkwizycji w wiekach średnich“. Na wydziale filozoficznym: dr. Smolka: „Czasy Jana Sobieskiego“ Dr Mycielski: „Polska i Francja w XVII i XVIII wieku“ Dr. Sokołowski: „Historję malarstwa niderlandzkiego“. Dr. Tarnowski: „Historję literatury polskiej w ogólnym zarysie i o poezji polskiej między r. 1830 do 1850.

† **Zmarli.** Jan Kanty Byliński, obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 88.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie, tak jak w innych, dawał się czuć brak odpowiedniego, dokładnie odosobnionego miejsca dla pomieszczenia chorych zakaźnych. Gdy za zezwoleniem Sejmu wybudowany został nowy magazyn artykułów żywności, zaraz obok kuchni szpitalnej adoptowano stary budynek pomagazynowy na oddział rezerwowy, w którym od kwietnia z. r. mieszczą się chorzy zakaźni. Chorych tych jest zawsze znaczna ilość w szpitalu. Ponieważ jednak oddział ten jest od szpitala oddalony i zachodzi obawa, ażeby posługa sama nie roznosiła zarazków po szpitalu gdyby także na inne przychodziła oddziały, dlatego postanowił Wydział krajowy jeszcze w maju b. r., ażeby wyłącznie dla tego oddziału dodano stale jedną siostrę miłosierdzia i posługę z trzech osób złożoną. Z tych samych powodów uznał Wydział kraj. obecnie za słuszny wniosek dyrektora szpitala, ażeby oddział dla chorób zakaźnych miał również swego osobnego sekundarjusza, któryby jedynie pracy na tym oddziale się oddawał i oddział ten prowadził. Uchwalił jeszcze przedstawić Sejmowi wniosek powiększenia etatu służby lekarskiej przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie o jednego sekundarjusza i w tym celu wstawić do budżetu na rok 1891 o 600 złr więcej.

Z teatru. *(a. d.)* Mamy więc w „Księciu Panu“ prawdziwą farsę, napisaną z życiem, ogniem i powściągliwością, która sztukę panów Abrahamowicza i Ruszkowskiego tak świetnie wyróżnia od setek francuskich miernot, pieprznych a niesmacznych. Ilekroć na afiszu pojawia się „Książę Pan“, teatr zapełnia się publicznością; wiele osób po razy parę uczęszcza na zabawną sztukę i zawsze bawi się dobrze. Wczoraj było to samo. Śmiech co chwila rozbrzmiewał w audytorjum, a w śmiechu tym odzywał się ton zdrowy: tak zwykle brzmi wesołość, kiedy w słuchaczach szczerość ją wywołuje.

„Księcia Pana“ widzieliśmy od początku granego zawsze doskonale. Autor sam, który w utworze własnym występował i próbami kierował, dokładne dał wskazówki kolegom i wskutek tego przedstawienie wypadło bez zarzutu. P. Ruszkowski stworzył przytem postać Woszowskiego zupełnie oryginalnie i wyposażył ją wielu szczegółami. Wczoraj autor miał sposobność obserwować, jak p. Rapacki wykonywa rolę. Otóż p. Ruszkowski nie potrzebuje wcale swojej interpretacji się wstydzić, ponieważ gra artysty warszawskiego nie celowała wielu doskonałemi rysami. Rzecz naturalna, że p. Rapacki miał rzeczy niektóre pomyślane dowcipnie i wykonane zręcznie, ale sylwetka stworzona dawniej przez p. Ruszkowskiego wyglądała daleko lepiej; szkoda, że jej gość nasz nie widział. — Inni artyści byli, w ogóle mówiąc, nie zupełnie dobrze usposobieni. Można było werwy więcej dodać, prędzej grać, a efektowi by to nie zaszkodziło wcale. Nie chcemy przez to powiedzieć, jakoby grano źle; owszem, „Książę Pan“ należy do najlepiej obsadzonych i najlepiej wykonywanych — tylko wczoraj trochę energji brakowało całości. Trudno jednak: natchnienie nie przychodzi na zawołanie..

Wczorajsze przedstawienie w teatrze mniej świetne pod względem wykonania, należało jednak do nadzwyczaj interesujących, dzięki niezwykle dobranej publiczności, której przeważną część stanowiła śmietanka literacko-artystyczna. I tak zauważyliśmy w loży parterowej mistrza Matejkę z rodziną, w lożach zaś 1 go piętra: Henryka Siemiradzkiego, panią Wacławową Szymanowską z Warszawy z córkami, Henryka Sienkiewicza, Wacława Szymanowskiego i Kazimierza Pochwalskiego. Za prawdę, o lepszy komplet trudno. To też „Książę Pan“ miał się komu przedstawić.

Na wystawę zjedn. Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszło kilka nowych obrazów. Powszechną zwraca uwagę „Epizod z r. 1831“ Wojciecha Kossaka, przedstawiający podporucznika hr. Stadnickiego, biorącego do niewoli pułkownika moskiewskiego. Obraz ma rozmiary niewielkie, ale jednoczy w sobie wszystkie zalety pendzla utalentowanego artysty. „Studjum staruszki“ z kuflem, jest jedną z najlepszych prac panny Boznańskiej, jakie mieliśmy sposobność oglądać. Miłe i sympatyczne wrażenie robi szkic Włodzimierza Tetmajera z życia ludu p. t. „Wesołe kumoszki“. Pan Piotrowski nareszcie, szukający sobie zwykle tematów krwawych i ponurych, zrobił nam prawdziwą niespodziankę, dając tym razem prześliczną główkę kobiecą na tle żywej zieloności. Ma to być portret panny Z. R. Doprawdy, jakże piękny musi być model, kiedy w portrecie możnaby się zakochać!

Sekcja ekonomiczna poleciła magistratowi uregulować sprawy mieszkańców ulicy Retoryka pod względem przynależności do jednej z parafij krakowskich, a nie, jak dotąd, do urzędu parafialnego na Zwierzyńcu, który ma także osobny cmentarz.

Nowa stacja telegrafu pożarnego zaprowadzoną została z dniem wczorajszym w Zakładzie im. Helclów. Wkrótce także umieszczony będzie automat pożarowy w Sądzie krajowym wyższym, obok kościoła św. Piotra.

Z Sądu. Przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj ciekawa sprawa. Agata Mironiowa, gospodyni na trzech morgach w Toniach zapisała swemu dalekiemu krewnemu, Janowi Serczykowi, rolę pod warunkiem, aby ten uprawiał ją do śmierci jej swym kosztem, a na jej korzyść. Trwało to lat blizko 10. Serczyk rolę uprawiał, a Mironiowa dochody zbierała. W dniu 8 grudnia 1889 r. Mironiowa, która przy pogorzeli Toń poniosła znaczne straty, już od niejakiego czasu przy Serczykach zamieszkała, nagle znikła z mieszkania. Sprawdzono że tegoż dnia Serczyk o godz. 6 rano wyjechał z domu do Krakowa i po powrocie jego znaleziono drzwi od mieszkania Mironiowej zewnątrz zamknięte. Pomimo, że głos ogółu wskazywał na niego, jako jedynego możliwego sprawcę zniknięcia Mironiowej, rozpoczęte jednak śledztwo nie wykazało żadnych widocznych poszlak i po dwakroć zostało zaniechane. Dopiero dnia 16 kwietnia b. r. znaleziono zwłoki Mironiowej w rzece Rudawie, w stronie Skały Kmity, w wysokim stopniu rozkładu, tak dalece, że nie z samych zwłok, lecz po resztkach odzieży stwierdzić można było tożsamość osoby. Wówczas śledztwo wznowiono, Serczyka aresztowano a prokuratorja oskarżyła go o skrytobójstwo na podstawie poszlak, bo dowodów w istocie żadnych zebrać nie można było. Morderstwo dokonane zostało tak zręcznie, wywiezienie zwłok tak potajemnie, że pomimo nagromadzonych poszlak, obwiniony na każdy zarzut miał gotową odpowiedź i ława przysięgłych znalazła się wobec najtrudniejszego zagadnienia. Serczyk o godz. 6 rano wyjechał z Toń, a o $7^1/_2$ widziano go już w mieście, jeśli więc on wywiózł trupa, musiał w tym międzyczasie przebyć najmniej 2 mile ze zwłokami, by je około Szczyglic w Rudawie porzucić. Na wyjaśnieniu, gdzie czas ten strawił, polegała cała obrona. Trybunał przesłuchał 30 świadków, których zeznania nie mogły jednak przekonać o winie podsądnego. Werdykt 5 głosami przeciw 7, uwolnił Serczyka.

Skutki kłótni. Jan Szewczyk, przesuwacz wagonów kolei północnej na tutejszym dworcu, w kłótni z robotnikiem kolejowym, Wojciechem Mysiną, uderzył go w głowę drągiem wczoraj rano tak silnie, że tenże upadł na ziemię. Bezprzytomnego Mycinę na zarządzenie dra Doskowskiego, lekarza kolejowego, przywieziono do szpitala św. Łazarza i zachodzi obawa o życie pobitego. Szewczyka odstawiono do sądu karnego.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 13 b. m. szósty gościnny występ Wincentego Rapackiego (wznowienie): *Syn Giboyera*, (Le fils de Giboyer) komedja w 5 aktach Emila Angiera.

Ostatnia poczta.

Fremdenblatt pisze: Wiadomości z dobrego źródła stwierdzają, iż cesarz niemiecki przybędzie do Schönbrunn dnia 30 b. m. celem wzięcia udziału w polowaniach na grubą zwierzynę w okolicach Neubergu. Co do pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu nie ustanowiono programu.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 12 września. Kolej Karola Ludwika w najbliższym czasie zostanie upaństwowiona.

Wiedeń 12 września. Na wystawie bydła *wybuchła zaraza.* Choroba nóg rozszerza się coraz bardziej.

Wiedeń 12 września. Jutro odbędzie się odsłonięcie pomnika burmistrza Liebenberga, który odznaczył się podczas oblężenia Wiednia przez Turków.

Wiedeń 12 września. „Wiener Tagblatt“ utrzymuje, że zaprzeczenie o dymisji ministra Orczego jest nieprawdziwe. Orczy wkrótce poda się do dymisji, a Szögyeny, dotychczasowy pierwszy szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, ma być jego następcą. Jak wiadomo, po ustąpieniu Tiszy, Szögyeny miał zostać prezydentem ministrów, propozycji tej jednak nie przyjął. Kto będzie następcą Szögyeny'ego jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie Possetti.

Szekelyhid 12 września. Przy obiedzie dworskim cesarz wzniósł toast na cześć cesarza Aleksandra III. Manewry dzisiaj się zaczynają.

Kołozwar 12 września. Grecko-katolicki proboszcz, Iwan Makavein, został skazany na $1^1/_2$ roku więzienia za podjudzanie przeciwko narodowości

Budapeszt 12 września. Hrabia Wilhelm Bismarck oświadczył, że nigdy nie pisał żadnego listu do Abrany'ego i że go wcale nie zna. Abranyi bowiem, polemizując z tymi, co mu zarzucali kłamstwo, powoływał się na jakiś list od hrabiego Wilhelma.

Praga 12 września. „Narodni Listy“ ogłaszają rozmowę swego korespondenta z serbskim ministrem handlu Tauszanowiczem. Minister protestował przeciwko temu, jakoby radykalni mieli być anty-austrjacko usposobieni: owszem pragną oni równie dobrych stosunków z Rosją jak i z Austrją, ale z drugiej strony nie mogą zapomnieć doznanych krzywd. Austrjacki projekt załatwienia sporu o nierogaciznę, nie jest możliwy do przyjęcia w dzisiejszem swojem brzmieniu. Prawdopodobnie w Wiedniu rozważą, jakieby Austrja szkody poniosła, gdyby rząd serbski chwycił się represaljów. Jeżeli się tak atoli stanie, nie będzie to winą Serbji.

Petersburg 12 września. Przy sposobności dnia imienin cara ogłoszono liczne odznaczenia. Pełnomocnik wojskowy w Paryżu otrzymał order Stanisława I klasy.

Rzym 12 września. Rozeszły się tu pogłoski, że upływający w roku 1892 traktat przymierza Włoch ze zjednoczonemi cesarstwami, odnowiony został niedawno na przeciąg pięciu lat, — a więc do roku 1897. Z tym faktem ma stać w związku udzielenie p. Nigra wielkiego krzyża austrjackiego orderu Stefana.

Rzym 12 września. Policja zerwała dużą czerwoną chorągiew, wielką na 45 centimetrów kwadratowych, z napisem: „Niech żyje rewolucja! Niech żyje Rzeczpospolita!“

Berno Szw. 12 września. Z powodu sprawozdań o ruchach powstańczych w Belinconie, Rada związkowa zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie. Najprawdopodobniej zostaną natychmiast wysłane wojska do Ticino (Tessin).

Paryż 12 września. Jeneralny prokurator Beaurepaire zażądał pozwolenia pociągnięcia do odpowiedzialności wielu deputowanych z prawicy, między nimi Nacqueta i Laguerre'a za udział w spisku przeciwko rzeczypospolitej.

Belgrad 12 września. Doniesienie, jakoby minister spraw wewnętrznych wnosił na radzie ministrów wydalenie króla Milana, ma być tendencyjnem zmyśleniem. Poprawne zachowanie się Milana stanowi jasne zaprzeczenie podobnych pogłosek.

Belgrad 12 września. Odpowiedź serbskiego rządu na warunki poczynione przez wiedeński gabinet w sprawie dowozu nierogacizny, już odeszła do Wiednia. Jest ona zredagowana w duchu postanowień rady ministerjalnej, o których donosiłem wczoraj.

Belgrad 12 września. Z powodu imienin cara Aleksandra odbyło się tu uroczyste nabożeństwo, w którem brał udział cały świat urzędowy. Wieczorem było przyjęcie w rosyjskiem poselstwie, gdzie ukazało się wielu członków serbskiego rządu, między niemi także prezydent ministrów.

Konstantynopol 12 września. Armeńskiego biskupa, Tadjaka Oscaniana, napadło onegdaj kilku młodych Armeńczyków. Jeden z nich pchnięciem noża zranił biskupa i zdołał ujść. Przyczyną zbrodniczego napadu mają być zeznania, jakie poczynił biskup w sprawie rozruchów kościelnych na Kum-Kapu. Sprawca zbrodni jest znany, ale nie można go odnaleźć.

Wiedeń 12 września. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 309·50. Akcje Länderbanku 234·— Złota renta 101·05. Akcje kolei państwowej 251·62, Anglobanki 163·75.

Jan Gall

udziela lekcji 680(3-3)

śpiewu solowego.

Zgłoszenia przyjmuje do końca września codziennie od godziny 10—12 przedpołudniem w lokalu Towarzystwa Muzycznego a od 1 października w własnem mieszkaniu przy ulicy Brackiej Nr. 13, II piętro, dom Wielm. Muczkowskiego.

Najlepszy lakier i farbę pokostową

do zapuszczenia podłóg **prędko schnącą,** poleca handel

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek 10. 634(6-12)

OSOBA

władająca dobrze językiem francuzkim, znajdzie lekcje konwersacji.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 708(1-1)

Potrzebna jest używana

Kasa ogniotrwała.

Oferty z podaniem ceny, tylko piśmienne, nadsyłać uprasza się do Administracji „Kurjera Polskiego“, pod: **„Kasa ogniotrwała“.** (1-3)

Poszukuję

domu lub willi

z ogrodem,

albo mniejszej wiejskiej posiadłości.

Adwokat Dr. Pieniążek, Kraków, Grodzka, 13. (1-5)

Jeune Française

cherche à se placer à Cracovie aux appointements de 200 fl.

Agence Internationale Mme Sikorska. Cracovie, Rynek 7. 705(2-3)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(165 ?)

Nadeszły nowości z Paryża

na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

PRAKTYKANT

z ukończoną 2 lub 3 klasą realną lub gimnazjalną znajdzie umieszczenie w handlu korzennym

St. Jaskiewicza

w Rzeszowie. 697(2-2)



Na placu przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

W piątek dnia 12 września b. r.

Wielkie świetne przedstawienie

Występ cudownego dziecka: Antoinetty.

Ceny miejsc:

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedzielę i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem. 650(15-?)

Jutro w sobotę 13 września b. r. dwa przedstawienia: o 4 godz. Przedstawienie dla studentów, o ½8 wieczór Wielkie przedstawienie.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 11/9

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	140 —	142 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54 50	55 50
20-to frankówka złota	8 90	9 —
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 50
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99 —	99 75
6% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 75	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 25	96 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 75	100 75
5% „ „ „ „ „ . . .	100 50	— —
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 —
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 25	90 —

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż mój:

Skład papieru, Przyborów do pisania, Ram do obrazów, Książek do nabożeństwa, Artykułów religijnych, Towarów galanteryjnych, Tutek (gilz) cygaretowych pod firmą

RUDOLF HERLICZKA

przeniosłem do domu **„Pod murzynami“ L. I,** (plac Marjacki).

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

631(10 10) **Rudolf Herliczka.**

Nowe nakłady księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

(Sukiennice 27 od strony wieży ratuszowej)

MICKIEWICZ NA WAWELU

Album artystyczno literackie ku pamięci złożenia zwłok Wieszcza w krypcie katedralnej. Wydanie drugie, pomnożone opisem pogrzebu Mickiewicza w Krakowie i dodaniem mów podczas niego wygłoszonych.

Album oprócz illustracyj, zawiera okolicznościowe poezye, artykuły i aforyzmy Michała Bałuckiego, dra Adama Bełcikowskiego, Maryi Konopnickiej, Antoniego Kłobukowskiego, prof. Ed. Krzymuskiego, Ludwika Kozłowskiego, Włodzimierza Lewickiego, Czesława Pieniążka, prof. J. Rostafińskiego, Henryka Sienkiewicza, ks. prof. Eustachego Skrochowskiego, prof. Marjana Sokołowskiego, dra Augusta Sokołowskiego, Kazimierza Tetmajera, Kornela Ujejskiego, prof. Romana Zawilińskiego, i dyrekt. Hugona Zatheya.

Prócz tego Album zawiera przyczynek do życiorysu Adama, mowę H. Carnota ojca prezydenta Rzecz. francuskiej, na cmentarzu w Montmorency, list Wiktora Hugo, pisany z powodu tej okoliczności, opis szczegółowy krypty na Wawelu „Złote Myśli“ Mickiewicza i t. d.

Cena albumu 80 cnt.

ZŁOTE MYŚLI ADAMA MICKIEWICZA

poprzedzone popularnie napisanym życiorysem Wieszcza przez prof. Czesława Pieniążka.

„Złotych myśli“ zakupił komitet pogrzebowy 2.000 egzem. Rady zaś powiatowe i magistraty przeszło 8.000 egz. — jako najlepsze z popularnych wydawnictw dla warstw szerszych.

Cena egzemplarza 40 ct. — w większej ilości z 50% a nawet 60%.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE (17-?)

(illustrowany).

z dodaniem opisu okolic, informacyj i 600 dokładnych adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska.

Przewodnik wyszedł z druku 2? czerwca 1890 roku. Wszystkie inne przewodniki są dawne a więc przestarzałe.

Żądać należy wyraźnie Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.

Cena egzemplarza 60 cnt., w oprawie w płótno angielskie 85 cnt.

Pieśni polskie trzecie wydanie — zbiór pieśni narodowych i utworów patrjotycznych największych poetów polskich. Cena 60 ct. W oprawie w płótno angielskie 1 złr. na welinie ze złoconemi brzegami 1 złr. 50 cnt.

Do starego pokolenia piękny wiersz z pod zaboru rosyjskiego. Cena 20 ct.

Grudziński St. Na ruinach, utwór poetyczny — nieobjęty ze względów cenzuralnych kompletnem wydaniem utworów poety. Cena 20 cnt.

Bartels Artur. Piosnki i satyry. Dwa zeszyty każdy po 50 cnt.

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (145 ?)

zaraz:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr, 22.
7 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze Rynek Nr. 35.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze ul. Kolejowa Nr. 12.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.
Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

od Października:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ulica Kolejowa Nr. 18.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
Pokój kawalerski elegancki z przedpokojem na I piętrze ul. Sławkowska Nr. 18. Wiadomość w biurze.
Pokój i kuchnia na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 14.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na I piętrze, pokój dla służby ul. Batorego Nr. 14.
2 pokoje umeblowane z przedpokojem na II piętrze ul. Sławkowska Nr. 20.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.

Spółka stolarzy lwowskich

zaszczycona za doskonałe wyroby na Wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17,

poleca swój od roku 1854 istniejący

SKŁAD MEBLI

obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli w garnitury do salonu z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego, kompletne urządzenie pokoi jadalnych i sypialnych, oraz lustra w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoconych. Utrzymuje na składzie **meble gięte żelazne.**

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych,** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. (3-?)

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

6·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·57 wieczór (poc. osb) do Oświęcima i Warszawy.
7.17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.
9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Dla szkół!

Są zaraz do sprzedania **dwa reflektory elektryczne** używane, wraz z węglami, jeden z rolami, drugi zwyczajny wypróbowane, za 30 złr. obydwa. Wiadomość u podpisanego, ulica Krowoderska Nr. 22. 699(2-3) **Siedlecki.**

Piotr Jadowski w Krakowie,

ulica Grodzka l. 46,

Handel towarów korzennych, delikatesów i win

otrzymał i poleca 689(4 4)

piwo pilzneńskie

z browaru mieszczańskiego. ¼ litra 6 ct., ½ litra 12 ct., butelka 13 ct.

Kuchnia doborowa po cenach umiarkowanych

Od 1 września r. b. przyjmujemy

panienki

uczęszczające do zakładów naukowych. 626(5-10)

Jarosławowa Dąbrowska, Ludomiła Goska,

ulica Basztowa 26, II. piętro, dom Wgo Kaczmarskiego. Zgłaszać się prosimy: od godz. 10 do 12 i od 2 do 5 popoł.

Młody człowiek,

władający niemieckim językiem, **poszukuje miejsca w handlu korzennym.**

Zgłoszenia adresować do Administracji Kurjera Polskiego pod lit. **M. W.** 698(2-3)

Do wynajęcia mieszkanie,

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, na 1 piętrze przy ul. Grodzkiej.

Wiadomość u Wgo Bajera, ul. Grodzka, Nr. 13. 696(2-5)

Duży pokój

z meblami na pierwszem piętrze z osobnem wejściem, jest potrzebny.

Zgłoszenia w Administracji Kurjera Polskiego“ pod lit. **J. M.** 700(2-4)

Z przyczyny wyjazdu: przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 60 na II piętrze **są do sprzedania meble i sprzęty gospodarskie.** 701(2-3)

Księgarnia Kubaczki i Langa

w Białej (przy Bielsku)

otrzymała na skład główny:

Stalmach, Księgi rodu słowiańskiego (Mitologja słowiańska) 1 złr. 80 cnt., z przesyłką 1 złr. 90 cnt.

Booch-Arkossy, Słownik polsko-niem. i niemiecko-polski, 5-te wydanie, 2 grube tomy 12 złr., opr. w półskórek 14 złr. 40 cnt. — Słownik ten, który za najlepszy uznanym został, można z tejże księgarni otrzymać także na wypłatę w miesięcznych ratach. 643(6-6)

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną najlepszym i najtańszym **podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, **ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie nie do zniszczenia, a więc dzieci przez długie lata nimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana** zawiera śliczne **architektoniczne wzorki** i może być **zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi. Ceny:** 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i **wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi** naśladowaniami i **przyjmować tylko** skrzynki opatrzone **fabryczną marką „kotwicą“.** Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu **polecamy** poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa“,** która bezpłatnie przesyłają:

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

proszek zamorski

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole,

wogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w drogerji J. Andela

13, „zum schwarzen Hund“, Husgasse 13, (13, Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze).**

W Krakowie: E. Radler, apt.; W. Redyk, apt.; E. Stockmar, apt.; K. Wiszniewski, apt.; L. Rosner apt.; handel A. Hawełka. (44-?)

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszło świeżo dziełko p. t.: 649(12-?)

CHRYSTUS BOGIEM,

streszczenie z obszernego dzieła ks. **Em. Bougaud,** biskupa z Laval p. t.: **„Chrześcijanizm i obecne czasy“** w wolnym przekładzie opracował **Bronisław hr. Lasocki.** Cena egz. 60 centów.

Opuściło już prasę dziełko p. t.

Złożenie zwłok ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu,

książka pamiątkowa uroczystości narodowej z dnia 4 lipca 1890 r.

obejmująca opisy obchodów w Paryżu, Zurychu, Wiedniu i Krakowie, szesnaście mów wygłoszonych nad zwłokami wieszcza, wykaz wszystkich deputacyj z wyszczególnieniem nazwisk delegatów, oraz dokładnym spisem wieńców, bibljografją obchodu i t. d.

Wydanie ozdobione 22 ilustracjami

wykonanemi według fotografi znych zdjęć pochodu, portretami wieszcza, widokami karawanu, katafalku, krypty, medalu itd., ułożonemi pod artystycznym kierunkiem

Piotra Stachiewicza.

w 8-ce, str. 144. 612(11-12)

Cena **80 cnt.,** z przesyłką poczt. **95 ct.** Na papierze welinowym **1 złr.,** z przesyłką pocztową **1 złr. 20 cnt.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny i ekspedycja w drukarni Związkowej w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

C. k. szkoła zawodowa dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, mając na celu wykształcić powierzaną sobie młodzież systematyczną nauką w pojedynczych gałęziach przemysłu drzewnego na dzielnych rzemieślników, podaje do wiadomości interesowanym, że zgłoszenia pisemne o przyjęcie do c. k. szkoły fachowej do oddziałów: rzeźbiarstwa figuralnego w kierunku kościelnym, rzeźbiarstwa ornamentalnego, stolarstwa, tokarstwa i stolarstwa budowlanego z ciesielstwem, przyjmuje się do 15 września b. r. w Dyrekcji c. k. szkoły fachowej. Do szkoły mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową i są fizycznie należycie rozwinięci. Do przyjęcia są następujące dokumenta potrzebne:

1. Metryka.
2. Świadectwo ukończonej nauki w szkole ludowej.
3. Pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna.

Poddani państwa austrjackiego pobierają naukę bezpłatnie. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół i opranie) można za 12 złr. miesięcznie i wyżej otrzymać w miejscu. (3-3)

HANDEL

towarów korzennych i mąki

dobrze się rentujący, w większem mieście fabrycznem w Zachodniej Galicji, z powodu przesiedlenia się, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość w **drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza l. 9, pod lit. K. M.** 693(3-3)

Majątek ziemski,

2½ mili od Krakowa, o obszarze 400 morgów ornej ziemi, 60 morgów łąk, w bardzo dobrej glebie, w wysokiej kulturze, doskonale komasowany, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra **Adama br. Lewartowskiego w Krakowie, Grodzka Nr. 20.** 682(5-6)

PIERNIKI KRAKOWSKIE.



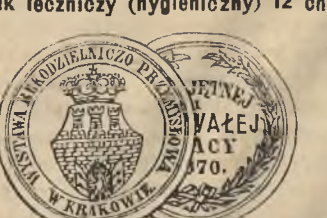
W FABRYCE PIERNIKÓW K. Molęckiego

istniejącej od lat 34

w Krakowie przy ul. Brackiej l. 5.

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40 i 30 ct. — **Placek królewski przekładany** 1 złr. 60 ct. — Paczka **Pierników** przekładanych konfiturą za 50 ct. **Całusków 30** za 25 ct. — **Grymasików** 30 za 20 ct. — **Piernik leczniczy (hygieniczny) 12 cnt.**



PIERNIKI KRAKOWSKIE. 6·9(6-9)

Panna służąca,

Polka, potrzebną jest za granicę dla rodziny polskiej. Wiadomość **ul. Wielopole Nr. 12, I. piętro** 691(3-3)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.